GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

CZWARTEK

25 PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 252. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Nowa bitwa w Szampanii.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 23 bm. godz. 3 po poł.: Po kilkudniowem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały nasze wojska dziś, o godz. kwadrans na szóstą rano, silne pozycye niemieckie w okolicy Allemant i Malmaison. Na całym odcinku atakowym posunęliśmy się znacznie naprzód. Wzięliśmy licznych jeńców. Na północny zachód od Reims panowała dość ożywiona działalność artyleryjska. W Argonach powiodło nam się wtargnąć do niemieckich rowów w lesie Cheppy, zrządzić nieprzyjacielowi straty i zabrać jeńców. Na prawym brzegu Mozy, na północ od wzgórza 344, stała się walka, pod koniec nocy, nadzwyczaj gwałtowną.

Dnia 23 bm. wieczorem: Atak, podjęty przed południem, koło Moulin Laffaux, na południe od Laon, rozwinął się dla nas bardzo pomyślnie. Zajęliśmy wszystkie grzbiety wzgórz, przeszliśmy je, i zajęliśmy przeciwległe zbocza. Na froncie atakokowym, mającym ośm klm. szerokości, posunęliśmy się na trzy klm. naprzód i posiadamy fort Malmaison, który zaraz z rozpoczęciem ataku został zajęty, jako też wsi: Allemant, Les Vallons i Chavignon, poza które posunęliśmy się. Zajęliśmy wąwóz Chavignon i równina Laon leży przed nami. Wzięliśmy 3.000 jeńców i 19 dział. Walka toczy się dalej.

Dn. 23, godz. 11 w nocy: Na północ od Aisny rozwinął się atak, który podjęliśmy rano wśród niezwykle świetnych warunków. Mimo mgły i deszczu zaatakowały nasze wojska z nadzwyczajną szybkością urządzenia nieprzyjacielskie, bronione przez najlepsze wojska niemieckie, wsparte liczną artyleryą. W pierwszym rozpędzie wzięli nasi żołnierze linię ograniczoną kamieniołomami w Trucy i Bohery. Wkrótce potem wpadł w nasze ręce fort Malmaison. W dalszym zapędzie dały nasze wojska po zaciętej walce, dowody nieprzepartej siły atakowej. Wyrzuciły nieprzyjaciela z kamieniołomów w Montparnasse, które po większej części zostały rozbite ciężkimi granatami. Nasze lewe skrzydło posuwało się z równym sukcesem. Wsi Allemant i Vaudesson zostały w naszem posiadaniu, podczas gdy na skrzydle prawem posunęły nasze wojska linię aż do panujących nad okolicą wzgórz Pargny i Filain. Nakoniec w centrum pchnęły nasze wojska w tył świeże rezerwy przeciwnika i zajęły po zaciętej walce wieś Chatignon. W tem miejscu posunęliśmy się naprzód na 3 i pół klm. Straty, doznane przez nieprzyjaciela, w walkach tego dnia, oraz podczas przygotowania artyleryjskiego, są znaczne. Dotychczas naliczono 7.500 jeńców. Wśród nadzwyczaj obfitego materyału zdobycznego znajduje się 25 dział ciężkich i polowych.

Uratowanie floty rosyjskiej.

Petersburg. B. kor. Dn. 24 bm. Pet. aj. tel. Według telegramu z Helsingforsu Niemcy czynili wysiłki, aby zamknąć okręty rosyjskie w zatoce Ryskiej. Sztuce strategicznej admirała Razwozowa powiodło się zwieść nieprzyjaciela tak, że rosyjskie okręty wojenne dnia 19 bm. cofnęły się na wody fińskie i połączyły się z główną siłą floty bałtyckiej, której marynarze powitali bohaterskich towarzyszy okrzykami i dźwiękami marsylianki.

STOSUNKI WE FLOCIE ROSYJSKIEJ.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. W parlamencie tymczasowym po ministrze wojny Werszowskim zabrał głos minister marynarki Werderewski. Rozpoczął swoją mowę oświadczeniem, że obecnie główne zainteresowanie zwraca się ku zatoce Ryskiej, a więc ku flocie morza Bałtyckiego, której przedewszystkiem musi się zapewnić wszystkie źródła pomocnicze i wszystkie środki techniczne, aby mogła skutecznie wypełnić swój obowiązek. Produkcya fabryk, pracujących dla obrony kraju, wskutek rozprzężenia ruchu, pozostawiają wiele do życzenia, trzeba więc nieodzownie uprzytomnić konieczność pracy dniem i nocą, byśmy na najbliższą wiosnę nie byli słabsi, niż obecnie. Następnie admirał omawiał stosunki panujące między oficerami a marynarzami i skonstatował, że stosunki w Rewlu są normalne, natomiast w Helsingforsie są napięte. Tam polała się krew braterska, lecz wina nie spada ani na marynarzy ani na oficerów, lecz na nieprzyjaciół narodu, którzy pragną jego zguby. Przechodząc do omawiania kwestyi dyscypliny skonstatował minister, że kwestya ta z powodu specyalnych warunków służby marynarki jest nadzwyczaj zawikłana. Admirał odbył konferencye z przedstawicielami załóg i przedstawił konieczność uregulowania w dobrowolny sposób kwestyi dyscypliny. Propozycya ta przyjętą została bardzo żywo przez marynarzy, którzy natychmiast zrozumieli całą nagłość i żywotność tej akcyi. Minister zakończył słowami: spodziewam się, że kwestya dyscypliny rozwiązaną będzie w końcu na podstawie wzajemnego zaufania między marynarzami a oficerami wszystkich okrętów, jak to już dobrowolnie przeprowadzono na okrętach, które brały udział w walkach w zatoce ryskiej.

Przemawiał następnie generał Aleksiejew, który przedstawił zanik dyscypliny w wojsku, zanik zapału i chęci do bitew. Armia w obecnych stosunkach panujących w głębi państwa nie może liczyć na kraj, aby przywrócić dyscyplinę, lecz musi się jąć samopomocy.

Deklaracya socyalistów austryackich.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem końcowem posiedzeniu zjazdu partyjnego niemieckiej austryackiej socyalnej demokracyi uchwalono wniosek Wiktora Adlera, w którym między innemi powiedzianem jest: Świat uznaje obecnie za najważniejsze i najnaglejsze zadanie proletaryatu socyalistycznego oddanie wszystkich sił w służbę sprowadzenia pokoju. Proletaryat ordzuca wszelkie pogwałcenie jakiegokolwiek narodu, jako zbrodnię popełnioną na tym narodzie, a także i na narodzie, którego rząd zamierzałby gwałt wywrzeć. Zakończenie wojny przez gwałt jest już dziś niemożliwe, dlatego stała się niezbędną i konieczną droga porozumienia.

Jako silnego przeciwnika na drodze do sprowadzenia pokoju wita zjazd rewolucyę rosyjską z jej wspaniałem zwycięstwem nad caratem, którem rozpoczęła ona nową erę historyi kultury ludzkości. Sprawa rosyjskiej rewolucyi i sprawa pokoju ludów są ze sobą nierozerwalnie złączone. Nasze stronnictwo służyło temu celowi oddając się na usługi zjednoczonych rozważnych, wysiłków komitetu holendersko-skandynawskiego i popierając delegatów rosyjskiej rady robotniczo-żołnierskiej dążących do zjednoczenia polityków wszystkich krajów dla pracy pokojowej i odbudowy międzynarodówki. Od rządu należy domagać się, aby postępując na obranej drodze wezwał wszystkie prowadzące wojnę państwa do rozpoczęcia rokowań pokojowych, a to przez otwarte i jasne ogłoszenie, że jest gotów do rozpoczęcia rokowań pokojowym i pozyskania do tego swych sojuszników, oraz dążyć do pokoju bez aneksyi i odszkodowań wojennych. Szczególnie należy odbudować Belgię, Serbię i Rumunię nie chcąc ani tych państw, ani też niezawisłej Polski utrzymać w jakiejkolwiek zawisłości gospodarczej czy też wojskowej, oraz w końcu, aby oświadczył gotowość przyjęcia pewnych wniosków w sprawie międzynarodowego rozbrojenia i międzynarodowego sądu rozjemczego.

O węgiel dla Krakowa.

Wiedeń. (Telefonem). Na telegraficzny urgens Gazowni krakowskiej w sprawie dostawy węgla interweniowało we środę prezydyum Koła polskiego u min. robót publicznych Homanna. Pod wieczór otrzymało prezydyum Koła od min. Homanna odpowiedź, iż kroki jego w ministerstwie wojny zapowiadają pomyślny skutek. Zwłoka w dostawie nastąpiła z powodu braku wagonów kolejowych.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie tureckiej kwatery z dnia 24 bm. Walki artyleryi między nieprzyjacielem a wojskami naszemi w Macedonii. Front nad rzeką Djalą. Wobec marszu angielskiego na Kisil Robat, wojska tureckie stojące na przedzie cofnęły się, wedle rozkazu, na północny brzeg Djali. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

GŁOS ROSYJSKI O SYTUACYI.

Amsterdam. Dnia 24 października: „Allgemeen Handelsblatt podaje za angielskiemi dziennikami: Harald Williams pisze z Petersburga: Admirał Nemitis (?) zapatruje się bardzo pesymistycznie na położenie wojskowe. Nie wątpi on, że wzięcie Rygi i Ozylii jest tylko podrzędną częścią starannie opracowanego przez Niemców planu ataku na Petersburg. Położenie stolicy jest bardzo poważne. Wprawdzie Niemcy przed wiosną nie przeprowadzą swego planu, lecz można uważać za rzecz pewną, że zdobędą oni Rewel w ciągu zimy.

Jeszcze jeden Cohen.

Sprawa polska nie schodzi z porządku dyskusyi na całej przestrzeni walczącego świata. Skoro się wyłączy nas samych to w tej dyskusyi bodaj że najwstrzemięźliwsi są Anglicy, najbardziej ożywieni — Niemcy. W Niemczech powstało już bez liku programów i sposobów rozwiązania kwestyi polskiej. Świeżo, na łamach „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte" z dn. 12 b. m. wystąpił z nowym, a wcale ciekawym sposobem p. dr. S. Quessel, poseł do parlamentu Rzeszy.

P. Quessel rozpoczyna od stwierdzenia, że radykalne odwrócenie oryentacyi nie należą w polityce zagranicznej do rzadkości. Nic więc dziwnego, jeśli już dziś wśród wojny rodzi się w Niemczech chęć zbliżenia się z nieprzyjacielską wciąż jeszcze Rosyą. Chęć wypływa podług dra Quessla z przeświadczenia, że między Rosyą a tworzącą się Europą środkową niema przeciwieństw gospodarczych, a i przeciwieństwa polityczne ustały z chwilą zrzeczenia się przez Rosyę planów zdobywczych co do Konstantynopola. Niema dziś również obawy, aby w Rosyi zajętej tyloma sprawami z dziedziny organizacyi wewnętrznej odżył duch polityki panslawistycznej. Słowem, zbliżenie między Rosyą a Niemcami po wojnie nie jest wcale sprawą beznadziejną. Zachodzi tylko pytanie, z jaką Rosyą zbliżenie jest dla Niemiec korzystniejsze: z Rosyą silną czy słabą? Odpowiedź nie nastręcza dla p. Quessla wątpliwości. Rosya słaba — będzie pod wpływem Anglii; a więc Niemcy powinni pragnąć tylko Rosyi silnej. Pragnienie to nie wyklucza wszakże, że Niemcy mogą mieć pewne swoje żądania co do ustroju wewnętrznego Rosyi. Demokracya rosyjska nie powinna brać tych żądań za złe, gdyż idą one w kierunku utrwalenia w Rosyi demokratycznych zasad federalistycznych. Wypływają one nawet z uznania federacyjnej i republikańskiej przyszłości Rosyi. Wiadomo bowiem, że w federacyach narodowościowych sprawy narodowe z łatwością przeradzają się w zagadnienia polityki zewnętrznej, czyli międzynarodowe. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że ustrój Rosyi, który zapewniałby wszystkim w skład jej wchodzącym narodom należne prawa, a równocześnie zapobiegałby temu, by któraś z narodowości federacyjnej republiki rosyjskiej dla własnej sprawy narodowej, mogła popchnąć w śmiertelne zapasy inne, złączone ze sobą narodowości, taki ustrój Rosyi obchodzi nietylko ją samą, lecz i inne ludy.

Rozważając w związku z temi założeniami sprawę polską, p. Quessel nie podziela pesymistycznych sądów, jakoby idea państwowości polskiej z narzędzia, które ukuliśmy ku zabezpieczeniu granic naszych, przerodziła się w jedną z najniebezpieczniejszych broni, wymierzonych w przyszłość Niemiec" *).

Tak nie jest, powiada p. Quessel, ponieważ państwowość polska nie rozwinęła się jeszcze do tyla, żeby niemożliwe już było porozumienie co do niej z Rosyą. „Polska idea państwowa zagrażać może przyszłości Niemiec, jeśli rozwiązanie zagadnień polskich przeprowadzone zostanie przez mocarstwa centralne przeciw Rosyi nie zaś razem z nią i nie w duchu demokratycznego federalizmu, uwzględniającego prawa narodów do samookreślenia. Wszelkie przeciw Rosyi skierowane rozwiązanie sprawy polskiej zagraża bezpieczeństwu Niemiec, bo powołuje do życia do wschodniej rubieży Europy środkowej irredentę polską, skorą do porozumień z rosyjskiemi prądami odwetowemi".

To jednak, co dotąd stworzyły mocarstwa centralne w Polsce, porozumienia z Rosyą wcale nie wyklucza, a „może jeszcze zajść w Polsce nie mało rzeczy leżących równie dobrze w interesie Niemców jak i w ogólnym interesie Rosyan. Do takich rzeczy należy np. zaprowadzenie autonomii wszystkich narodowości Polski, (podkreślenie p. Quessla), która później w traktacie pokojowym powinna zostać specyalnie zabezpieczona. Polska urządzona na modłę państwa narodowościowego będzie oczywiście gruntem mniej podatnym dla irredenty niż polskie państwo narodowe; narodowości zaś niepolskie staną się podług wszelkiego prawdopodobieństwa łącznikiem pomiędzy mocarstwami centralnemi a Rosyą. Im bardziej staje się jasnem, że dawne kulturalne i gospodarcze związki pomiędzy Polakami a Rosyanami na nowo ożywiają, tem mniej Niemcy mają powodów do upośledzania słabych narodowości Polski na rzecz panującej silnej narodowości polskiej".

Polityka taka, zauważa p. Quessel, może jednak wzbudzić zaufanie ludów zamieszkujących zajęte obszary Rosyi tylko w takim razie, o ile zasady jej zostaną zastosowane przez Niemców także i w obrębie państw przez nich rządzonych „o ile da się to pogodzić z interesem żywotnym tych państw". Usuwając więc w imię tych interesów z dziedziny możliwości odrębną państwowość polską w ramach Rzeszy niemieckiej, dr. Quessel uznaje jednak konieczność nadania Polakom zaboru pruskiego „możliwie nieograniczonej" autonomii kulturalno-narodowej, nie opartej zresztą na zasadzie terytoryalnej. „W sprawach gospodarczych i wojskowych Polacy zaboru pruskiego będą musieli podporządkować się obszernej całości państwowej, której zresztą do pewnego stopnia mogą być nadane cechy ponadnarodowościowe".

Austrya będzie mogła pójść nieco dalej" w uwzględnieniu dążeń polskich.

Jak to „nieco dalej" może wyglądać, tego p. Quessel bliżej nie wyjaśnia i wraca znowu do sprawy polskiej... na terenie rosyjskim.

„Rozwiązanie sprawy polskiej w porozumieniu z Rosyą niepomału utrudnia ustalenie dla nowej Polski monarchicznej formy rządu. Wobec ścisłych kulturalnych i gospodarczych związków między Polską a Rosyą, nowe państwo, nawet jako niezależna od Rosyi monarchia, będzie ciążyło ku wschodowi. Ten zaś, kto z góry liczy się ze Wschodniem ciążeniem Polski, będzie widział w Polsce połączonej z Rosyą znacznie pewniejszą gwarancyę współdziałania państw centralnych z wielkim mocarstwem wschodu, niż w Polsce całkiem niepodległej. Bo Pol-

*) Cudzysłów p. Quessla.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

22

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI".

Potrząsnął z niechcenia brzęczącemi u zapięści kajdankami.

— Rozkaz, że nie wolno! — upierał się policyant.

— Co tam rozkaz! A my będziemy gadać, towarzyszu. — Nieprawda!? Zanim karetę zatrzymają, wszystko sobie powiemy.... Niech mnie ruszy tylko, zaraz mu w łeb dam!...

Znowu potrząsnął łańcuchami już mocniej i wyraziściej.

— Kto jesteście?...

— Ja?... Gawar... Józef Gawar!

— Aha, to wyście koło mnie siedzieli i tak ciągiem stukali... Bo ja jestem... Musiałowski. Piorun-Musiałowski!... Co?

— To nie Kolenda? — zdziwił się Józef.

— Nie, nie Kolenda.

— Mówili, że was wywieźli...

— Nie, przenieśli mnie tylko do drugiej celi, a teraz dopiero wiozą...

— Dokąd?

— Do cytadeli...

— Do cytadeli!? — powtórzył Józef upadłym głosem.

— He, he, he!... Nie bójcie się, towarzyszu, tam lepiej!... — Siennik dają, trzy razy dziennie jeść, cele większe...

— Tak, ale stamtąd nikogo już nie... wypuszczają....

— Różnie bywa. Co komu przeznaczone, to go wszędzie znajdzie... A za co to was, towarzyszu?...

— Za nic, nie wiem!...

— Acha!...

Umilkł i nie odzywał się przez czas dłuższy.

— Posądzają mnie.... o szkołę polską!...— zaczął pojednawczo Józef. — Rozumiecie, że nie wszystko mówić można.

Szeptał cicho i próbował przysunąć się do Pioruna, ale siedzący naprzeciwko stójkowy zrobił nagle groźny ruch.

— Siedźcie spokojnie... Dość tej gadaniny, bo doprawdy... — mruknął, sięgając do pochwy rewolweru.

— Co?... Strzelać chcesz... Strzelaj, strzelaj, niech cię djabeł porwie! — krzyknął Piorun, tak głośno, że policyant, siedzący za drzwiami karetki, uniósł się na siedzeniu i przylgnął twarzą do krat okienka.

— Cicho pan!...

— Rozmawiają!... — skarżył się stójkowy ze środka.

— Ja im porozmawiam!...

Ale Piorun nie zwracał na nich najmniejszej uwagi i pochyliwszy się ku Józefowi opowiadał mu szybko swoje dzieje.

Należał do mścicieli... Słyszał pewnie o mścicielach, co to za męki proletaryatu, za powieszonych, za dręczonych po więzieniach, zesłanych, skatowanych, zabitych, na Sybirze umierających... Otóż, zamierzyli ci mściciele w pewnym celu ograbić jednego żyda burżuja, bo partya nie miała pieniędzy a bez pieniędzy to żadna robota. A dopiero jakby te wielkie pieniądze wzięli, toby użyli je na politykę, na zamachy, na broń, na organizacyę... Otóż wzięli te pieniądze i choć nie dużo, ale zawsze dość i mieli zaczynać, cóż kiedy djabeł poplątał, ten najstarszy, który wziął monetę na przechowanie, zaczął hulać przed czasem, wzięli go, a on wszystkich wyśpiewał...

— I co teraz będzie?... Żyda zabiliście?... — spytał z przerażeniem Józef.

— Ee, niezupełnie... Ale niby tak, bo umarł powiadają od postrzału...

Józef mimowoli cofnął się w tył.

— Więc widzicie towarzyszu, jakby was wypuścili, tobyście może poszli na Wolę do mego starego i opowiedzieli mu, że mię powieźli do cytadeli, że Krzywy sypie mnie bez miłosierdzia, ale że pokładam nadzieję w Bogu, iż jakoś uda mi się wywinąć... Niechby mi bielizny przysłali i trochę pieniędzy, bo mię robactwo je i kawałka mydła nie mam sobie kupić za co....

Zajęci rozmową ani spostrzegli jak wyjechali z miasta. Po ciemności jaka ich nagle ogarnęła domyślili się, że wjechali pod sklepione wrota bramy. Istotnie przez kwadratowe okienko dostrzegli w skąpem świetle latarni żołnierzy straży, która wymieniła parę słów z woźnicą nim pozwoliła jechać mu dalej.

Karetka potoczyła się miękko po niebrukowanej drodze w zupełnych ciemnościach.

— Będziecie stukać!... Stukajcie. Mam trochę pieniędzy, to się z wami podzielę! — umawiał się gorączkowo z Piorunem Józef.

— Nie bardzo ja tam umiem stukać, ale dobrze!... Czy tu macie pieniądze?

— Nie, w kancelaryi.

— Ee! Nic z tego! To samo coby ich nie było...

— Każę na was przepisać rubla? Czy dobrze?

— Dobrze, przepiszcie! Pamiętajcie nazwisko Antek Musiałowski.

— Będę pamiętał. Za to wy postarajcie się dowiedzieć, czy nie został aresztowany ostatniemi czasy niejaki Zawadzki i uwiadomcie mnie, a jemu powiedzcie, że ja nic nie wiem i nic nie zeznałem! Rozumiecie?

— Pewnie że rozumiem!

— A pamiętacie, jak ja się nazywam?...

— Pamiętam, pamiętam... Józef Gawar... Oto i przyjechaliśmy.

Karetka zatrzymała się, słychać było jak ciężko zeskoczył ze swego siedzenia za drzwiami policyant, podeszli jacyś ludzie, zamienili półgłosem kilka słów, zgrzytnął klucz i drzwi się otwarły.

— Wychodź! — zawołano po rosyjsku.

Pierwszy wyskoczył Józef i znalazł się w otoczeniu żandarmów, przed wielkim ciemnym i milczącym gmachem oddzielonym od placu żelaznemi sztachetami.

Za chwilę potem poprowadzono go na piętro do kancelaryi, a stamtąd po załatwieniu krótkich formalności krętemi przejściami sprowadzono na dół do więziennego przedsienia pachnącego chlebem, kwasem, kapuśniakiem i lichym tytoniem. Na ławach siedząc i leżąc spali żołnierze, a karabiny ich połyskiwały równym rzędem pod ścianą na stojakach. Stamtąd przez małe cichutko obracające się na zawiasach drzwiezki weszli na właściwy korytarz więzienny.

Był długi, cichy, oświetlony elektrycznością, bielony wapnem i obstawiony z obu stron szeregiem ciemnych drzwi. Jedne z nich były otwarte, stał przy nich dyżurny żandarm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ska, jako część rosyjskiego republikańskiego państwa związkowego, będzie potężnie osłabiała te dążności rosyjskiej polityki zagranicznej, które kierują się ku zdobyciu Konstantynopola i cieśnin morskich“.

Koniec końcem przychodzi p. Quessel do przekonania, że „jakkolwiek państwa centralne są interesowane w powstaniu zdolnego do życia państwa polskiego, nie mają one przecież powodów do oddzielania tego państwa od Rosyi“. Zaniechanie tego oddzielenia jest, podług p. Quessla, pomostem, „najłatwiej prowadzącym“ do porozumienia się z Rosyą. „W gruncie rzeczy zaś nie stało się dotąd nic takiego, coby przeszkadzało państwom centralnym we wkroczeniu na ten pomost“.

Tak sądzi p. Quessel, poseł do parlamentu Rzeszy. Jeśli zgodzimy się na jego pojmowanie demokratyzmu i federacyi, nie będziemy mu mieli wiele do zarzucenia. Chyba... lichą znajomość Polski i Polaków.

Dołęga.

Ofenzywa na włoskim froncie.

Wczorajsze biuletyny mocarstw centralnych doniosły zgodnie o rozpoczęciu większych działań wojennych na włoskim froncie. Nie wiadomo jeszcze, czy chodzi o jakąś większą operacyę, czy też o przedsięwzięcie mające za zadanie poprawienie frontu. Na szersze rozmiary akcyi wskazuje jednak udział sił niemieckich, które po raz pierwszy oficyalnie występują na włoskim froncie.

Za podstawę operacyi wybrano odcinek

Ofenzywa na włoskim froncie.

między Fliczem a Tolminem. Są to dwa jedyne punkty, na których front austryacki przechodzi na prawy brzeg Soczy, a tem samem tworzy doskonałe bramy wypadowe. Osłonę dla odcinka Fliczu stanowi wysoka góra Rombon, która zarazem jest węgłem frontu Karyntyjskiego, który w tem miejscu zagina się silnie ku Wschodowi. Z doliny Korytnicy uderzyły wojska sprzymierzone pod osłoną górujących pozycyi Rombonu na włoskie okopy i objęły atakiem swym całą dolinę Fliczu. Szybko wprowadzone rezerwy włoskie zostały zatrzymane austryackim ogniem zaporowym. Równocześnie przeprowadzone uderzenie od strony Tolminu zagroziło pozycye włoskie na Krnie. Jeśli udałoby się posuwanie naprzód wojsk sprzymierzonych w planowanych kierunkach, Włosi musieliby się cofać na całym zaatakowanym odcinku.

Miasto Tolmin leży na lewym brzegu Soczy. Przyczółek mostowy austryacki pod tem miastem przechodzi jednak koło wsi Dolje na prawy brzeg rzeki i opiera się na dwu wzgórzach S. Maria i S. Lucia. Ostatnie to wzgórze broni wejścia do doliny Idryi, którą od Soczy dzieli wyżyna Bainsizza—Heiligengeist. W 11 bitwie nad Soczą Włosi zajęli tę wyżynę aż po Lokwicę. Obecnie w razie udania się ataku od Tolminu musieliby cały zajęty teren opróżnić.

Główny atak austryacko-niemiecki skierowany był na wzgórza Kolowrat (wys. 900 m.). Za punkt wyjścia obrano na tym odcinku ubezpieczenia pod S. Lucia. Mimo gwałtownego ognia obronnego zostały wzgórza Kolowratu wzięte. Poza nimi otwiera się dla wojsk atakujących wolne zejście w dolinę Wenecką. Tem samem została tu przekroczona granica państwa i szturmujące oddziały znajdują się już na ziemi włoskiej.

KRONIKA.

Kraków, 25 października.

Zakład obrotu zbożem zaordynował Krakowowi nowe dnie postne. Pod piekarniami rozwinęły się kilometrowe ogonki, lecz to nie rozczuliło zbożowej dyktatorki, kpiącej sobie z niezadowolenia ludności i przedsmaków głodu, którego próbki specyalnie zebrać chciano w Krakowie. Nie wynika to z powodu braku mąki, gdyż tak smutnie nie przedstawiają się stosunki aprowizacyjne, aby już u schyłku października zabrakło zboża, lecz instytucya ta nie odpowiada swemu zadaniu, a ze szczególną nieżyczliwością odnosi się do Krakowa.

Prawie od początku wojny nie milkną skargi na rozdawczynię mąki; w żywej pamięci pozostają jeszcze niedomagania, jakie szerzyły się za kierownictwa p. G u b a t t y, którego miejsce zajął intendant przydzielony do galicyjskiego Zakładu obrotu zbożem, nie znający stosunków krajowych ani języka, co w tak ważnej czynności, jaką sprawuje ta instytucya, jest chorobliwym objawem, wymagającym sanacyi. Zażydzono zakład ten skutecznie importowanym przeważnie personalem, a p. radca M a s z k o w s k i, aczkolwiek zacny i zasłużony urzędnik, lecz powołany ponownie do służby z emerytury, nie ma tyle energii, aby oprzeć się gospodarce podwładnych swych organów. Na podstawie zebranych przygodnie cyfr statystycznych, odpowiadających w danych chwilach dla wydania zarządzeń — tak manewrują przydziałami, że tego rodzaju gospodarki nie ścierpiałaby nigdzie reprezentacya kraju. Sprawa przedstawia się o tyle gorzej, że Zakład obrotu zbożem przenosi się do Lwowa. Tutaj przynajmniej łatwiej było przez interwencyę p. namiestnika usunąć niewłaściwości, co w drodze pisemnej będzie daleko trudniej.

Od kilku tygodni odczuwaliśmy brak nici, znajdujący echo w prasie i interwencyi posłów. Krawcy podwyższyli horendalnie ceny za szycie ubrań, tłumacząc to drogością materyału i wielkim brakiem nici. W chwili, gdy brak nici groził już katastrofą zamknięcia zakładów krawieckich, ku wielkiej radości zaniepokojonych mieszkańców Krakowa, odkrywa komisarz policyi p. K ł e c z e k ukryte skarby nici krociowej wartości.

Szukano mydła, a znaleziono nici, mamy więc nadzieję, że energiczna nasza policya zachęcona dokonanemi już odkryciami, poczyni nowe, ścinając łeb hydrze lichwy, panoszącej się tu bezkarnie do niedawna i spekulacyi, wysilającej się nad ukrywaniem zapasów dla gromadzenia milionowych zysków. Sądzimy, że na Kazimierzu i Wolnicy znajdzie się wiele jeszcze skarbów, których odkrycie wielką radością napoi ludność, nie mogącą już znieść samowoli i bezkarności lichwiarzy.

Z miasta.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA UNIW. JAG. odbędzie się w sobotę. O godz. 9 rano w kościele akademickim św. Anny odbędzie się nabożeństwo. O godz. 10 w auli Uniw. Jagiell. prorektor Dr Szajnocha złoży sprawozdanie z ruchu na wszechnicy w ubiegłym roku szkolnym, następnie mowę inauguracyjną wygłosi rektor Dr Kazimierz Zórawski. Zakończy uroczystość wykład prof. Dra Wacława Sobieskiego pt.: „Idee przewodnie Tadeusza Kościuszki“. — Dotychczas zapisało się na Uniw. Jagiell. 2017 słuchaczy, w roku ubiegłym na otwarcie roku szkolnego zapisanych było 1619 słuchaczy.

CHLEB I MĄKA. W dniu dzisieszym piekarze dostarczyli pewną ilość chleba z mąki, którą wczoraj w ilości dwóch wagonów otrzymali. Na jutro piekarze otrzymać mają dalsze dwa wagony. Ta ilość mąki starczy jednak zaledwie na niespełna $^{3}/_{4}$ normalnej racyi chleba. K o n s u m e n c i k r a k o w s c y s ą w i ę c d o t k l i w i e p o k r z y w d z e n i, a Zakład zbożowy i namiestnictwo robią w ten sposób oszczędności, z których korzystać będą inni.

Zarząd miasta otrzymał zawiadomienie z ministerstwa dla Galicyi, że centralny Urząd żywnościowy przeznaczył dla Galicyi 300 wagonów zboża z zapasów poza krajowych. Chodzi tylko o to, aby obietnica ta była dotrzymaną. Równocześnie otrzymał zarząd miasta wiadomość, że młyny krajowe w najbliższych dniach dostawią dla Krakowa znaczniejszą ilość mąki. Na razie jednak są to obietnice, których zrealizowania ludność oczekuje.

SPIS ZAPASÓW WĘGLA. Magistrat zarządził spis zapasów węgla w mieście znajdujących się w posiadaniu ludności. Wszyscy mieszkańcy miasta otrzymają stosowne formularze do wypełnienia. Zapasy węgla mają być podane wedle stanu z dnia 29 b. m. Bliższe szczegóły dotyczące spisu, zawierają ogłoszenia rozlepione na murach miasta.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przew. wiceprez. Sarego posiedzenie Sekcyi ekonomicznej, na którem omawiano podniesione przez członków Sekcyi niedomagania jazdy tramwajami i coraz liczniejsze nieszczęśliwe wypadki. Zwrócono uwagę na potrzebę wydania odpowiednich zarządzeń celem zapobieżenia podobnym wypadkom zwłaszcza, że publiczność krakowska nie zachowuje się tak, jak tego wzgląd na jej własne bezpieczeństwo wymaga i nie przestrzega przepisów jazdy. Następnie obradowano nad sprawą żądanego przez kominiarzy krakowskich podwyższenia taryfy kominiarskiej za czyszczenie kominów. Po długiej dyskusyi Sekcya nie uznała za słuszne podanych przez kominiarzy powodów podwyższenia taryfy i oświadczyła się przeciw podwyższeniu. W końcu załatwiono kilka spraw kupna względnie sprzedaży skrawków gruntów na cele regulacyi ulic.

ZAKAZ OŚWIETLENIA GROBÓW. Biuro prasowe namiestnictwa donosi: Ze względu na zbliżający się dzień poświęcony pamięci zmarłych, przypomina c. k. namiestnictwo, że w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 22 października 1916 obowiązuje podczas trwania wojny zakaz jakiegokolwiek oświetlania grobów, a przekroczenie tego zakazu będzie karane grzywną do 500 K lub aresztem do jednego miesiąca.

KURS RUBLA W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujące pismo: Przyjechawszy do Krakowa z Królestwa, a nie mając dostatecznej ilości koron na sprawunki, zaszedłem do Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu i poprosiłem o zmianę 55 rubli. Oświadczono mi, że kurs urzędowy rubla równa się 240 halerzom i wypłacono według tego, jakoby obowiązującego banki kursu, 132 kor. Ponieważ wiem, że w okupacyi austryackiej Królestwa kurs giełdowy kor. równa się obecnie 28, a najwyżej 30 kop., zamiana ta wydała mi się bardzo niekorzystną. Chcąc do prawdy dotrzeć, zaszedłem do sąsiedniego banku pp. Pinelesa i Kornblüha i zapytałem o kurs rubla. Odpowiedziano mi, że urzędowy kurs rubla równa się 260 hal., ale jeżeli kto zmienia większą sumę, to mu się daje po 2.80 hal. za rubla. Udałem się jeszcze do kantoru p. Bujańskiego i tu mi odrazu oświadczono, że urzędowy kurs rubla 2.80 hal. i wyrażono gotowość zamiany rubli na korony według tego kursu. Wobec tego zapytać warto, czy możliwą jest rzeczą, aby w jednym dniu i niemal w jednej godzinie tegoż dnia kurs urzędowy rubla takim uległ skokom, oraz czy kurs wskazany przez Bank gal. dla handlu i przem. istotnie był urzędowym kursem i czy on przy prywatnych operacyach rzeczywiście bank obowiązywał?!

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dn. 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń krak. Tow. techn., ul. Straszewskiego l. 28, II. p., odbędzie się zwyczajne tygodniowe zebranie celem omówienia postulatów krak. Tow. techn. przy odbudowie wsi, zniszczonych przez władze wojskowe jesienią r. 1914 w obrębie dawnej twierdzy krakowskiej w powiecie krakowskim i wielickim. Referent inż. Andrzej Kłeczek, st. radca budownictwa miejskiego.

KONFISKATY NICI, jakich w ostatnich dniach dokonano, przyniosły już ten skutek, że ukryte zapasy tego towaru zaczynają się w handlu pojawiać. Byłoby bardzo pożądanem, aby rozpoczęła się rozsprzedaż możliwie najprędzej skonfiskowanych nici między ludność. — Sprzedaż mogłaby się odbywać w sklepach miejskich na podstawie legitymacyi poboru mąki.

WYWÓZ BUTÓW. Ajent policyi p. Procyk, przytrzymał wczoraj wieczorem na stacyi kolejowej dwa kosze handlarki Jetty Janczer, które zawierały 24 par butów z cholewami większych, 39 par butów mniejszych i 49 par trzewików. Kosze wysłane być miały do Lwowa. Skonfiskowano je i oddano magistratowi do przechowania.

MYDŁO DLA HOTELI, PENSYONATÓW I RESTAURACYI. Właściciele hoteli, pensyonatów i restauracyi pierwszorzędnych, używających bielizny stołowej, winni zgłosić swoje zapotrzebowanie mydła i proszku mydlanego do prania bielizny pościelowej i stołowej w dniach trzech w kancelaryi tut. Stow. gospodnio-szynkarskiego w myśl odezwy Związku wojennego dla przemysłu tłuszczowego w Wiedniu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W nocy z 4 na 5 b. m. włamano się do sklepu Kemplera i Ski przy ul. Dietlowskiej l. 47 i skradziono 14 dużych zwojów sukna, wartości około 20.000 K. W jakiś czas potem w taki sam sposób włamano się do składu Izaaka Königsbergera przy ul. Meiselsa l. 32 i skradziono 13 zwojów płótna wartości 6.000 K. Jako sprawców, a zarazem i wspólników, aresztowano 20-letniego Mojżesza Hirschberga, 20-letniego Wilhelma Lempla, 25-letniego Józefa Spielvogla i 16-letniego Markusa Schmala. Główny sprawca Abraham Bernstein powołany został do wojska. Wszystkich odstawiono pod „Telegraf.“ — Do mieszkania p. Witolda Lewandowskiego przy ul. Wolskiej włamali się wczoraj wieczorem niewykryci jeszcze sprawcy i skradli kosztowności, oraz garderobę wartości 2.000 K.

Z Polski i ze świata.

WPROWADZENIE RADY REGENCYJNEJ. B. kor. donosi z Lublina: Warszawski sprawozdawca piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ donosi o bliższych szczegółach uroczystego wprowadzenia Rady regencyjnej w dn. 27 b. m. Pierwszy akt odbędzie się o godz. 10 przedpołudniem na Zamku królewskim w ściślejszem kole zastępców władzy okupacyjnej i komisyi przejściowej Rady Stanu. Generalni gubernatorowie wygłoszą do Rady regencyjnej uroczyste przemowy i wręczą regentom odpowiednie pisma. Potem nastąpi pochód z Zamku królewskiego do katedry, przyczem wojsko polskie będzie uszykowane w szpalerze. W katedrze ks. biskup Ździtowiecki wraz z biskupem ks. Ryxem i ks. Nowowiejskim odprawią przy wielkiej asyście uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ks. Nowakowski lub ks. Szlagowski wygłoszą patryotyczne kazanie i odczytany zostanie z kazalnicy manifest Rady regencyjnej do ludu. W katedrze będą ponadto obecni w pierwszej linii zastępcy autonomicznych korporacyi, powiatów i miast, delegacye wybitniejszych stowarzyszeń, jakoteż inne delegacye. Po nabożeństwie uda się pochód napowrót do Zamku, gdzie ks. biskup Ździtowiecki odbierze od regentów przysięgę, na czem zakończy się uroczystość.

WYBORY DO REPREZENTACYJ POWIATOWYCH. B. kor. donosi z Lublina: Jenerał-gubernatorstwo obwieszcza, że w całym austro-węgierskim obszarze okupacynym odbędą się wybory do reprezentacyi okręgowych, które prawdopodobnie zakończą się w grudniu.

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA W KOPENHADZE. Korespondent nasz z Kopenhagi donosi: Dn. 14 b. m. uczciło pamięć Kościuszki w Kopenhadze katolickie polskie Tow robotnicze. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którem odśpiewano suplikacye i hymn „Boże coś Polskę“. Popołudniu odbyło się uroczyste zebranie, na które stawiła się nieliczna tutejsza inteligencya polska oraz poważna liczba robotników polskich. Zebranie zagaił prof. tut. uniwersytetu Dr Rożniecki, Polak, urodzony w Danii. Mowa jego wygłoszona w prostych słowach, sprawiła niezmiernie głębokie wrażenie tak na robotnikach, jak i na słuchaczach inteligentnych. Następnie przemawiał p. Jan Kowalczyk, korespondent pism polskich, który przedstawiał działalność i znaczenie Kościuszki i nawoływał do łączenia się dla wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. Zebranie wypełniły dalsze jeszcze przemówienia, deklamacye i śpiewy.

GŁÓD. Dąbrowska „Gazeta Pol.“ donosi: W ostatnich tygodniach w mieście naszem wydarzyło się kilka nagłych wypadków śmiertelnych — jak się później po zbadaniu okazało — z wycieńczenia.

ODWIEDZINY U JEŃCÓW. Otrzymujemy następującą wiadomość od jeńców oficerów austryackich w Tietiuszy: W obozie jeńców wojennych austr. w Tietiuszy, gub. kazańskiej w r. 1917 w miesiącach letnich bawiła niemiecka „siostra“ Emma von Bunsen oraz dwie austryackie siostry, jakieś hrabiny, które nie uznały nawet za stosowne jeńców oficerów oglądnąć. Jak pułkownik, komendant obozu się wyraził, powiedziały mu, że wogóle widzieć nie chcą jeńców. Wróciwszy do kraju, rozszerzały wiadomość, że nam jeńcom tu bardzo dobrze się dzieje. Jeńcy oburzeni są tem lekceważącem postępowaniem. Pewnego razu odwiedził ten obóz konsul amerykański, który przywiózł nieco książek, skrzypce i inne podarunki. O ileż piękniej postąpił, niż owe panie! Być może, że komendant obozu nie dopuścił ich do rozmowy z jeńcami, choć wątpię, bo komisyom wolno wszystkie urządzenia zwiedzać i przyjmować zażalenia jeńców.

POŻAR TEATRU PANAJEWSKIEGO. Nasz korespondent z Kopenhagi donosi: „Dziennik Polski“ z 6 b. m. donosi: Wczoraj o godz. 3 w nocy olbrzymia łuna ukazała się nad całym Piotrogrodem. W słupach ognia i dymu stanął znany w stolicy rosyjskiej teatr Panajewski, użyty ostatnio dla celów wojennych. Teatr składał się z 7 piąter. Pożar rozpoczął się na III p. w wydziale gazetowym, gdzie obok listonosze w loży grali w karty. Prawdopodobnie rzucony nieostrożnie niedopałek papierosa spowodował katastrofę, która pociągnęła za sobą znaczne ofiary w ludziach, dosięgając podług niektórych gazet do liczby 150 osób.

Wśród ofiar dużo rannych, którzy najspokojniej zażywali o tej porze snu w lazarecie. Ofiarami stali się także niektórzy strażacy, ponieważ, jak się okazało, teatr był zbudowany tak, iż belki podtrzymujące sufity, były poprzesypywane różnego rodzaju śmieciem. Wszystko to, jak również obfitość łatwo palnego materyału w postaci zwojów gazet i pism, uniemożliwiła opanowanie olbrzymiego paleniska, które buchało snopami iskier i dymu do godziny 8 rano. Straty sięgają do 2 milionów rubli.

Los floty bałtyckiej.

Sztokholm. Tutejszy korespondent „Trybuny“ chicagowskiej wysłał onegdaj swemu pismu następującą wiadomość otrzymaną z Rosyi. Ponieważ flocie rosyjskiej groziło niebezpieczeństwo, iż zostanie zamknięta w zatoce Fińskiej, otrzymała rozkaz u d a n i a s i ę d o z a t o k i B o t n i c k i e j. Prawdopodobnie znajduje się już flota rosyjska w drodze do tej zatoki, aby ujść dalszego pościgu. Rosyanie postanowili udać się n a s z w e d z k ą s t r o n ę z a t o k i, aby tam być i n t e r n o w a n y m i do końca wojny. Ponieważ jednak rządowe sfery szwedzkie niewielką mają ochotę żywić nowych 30.000 Rosyan, przeto powstał tam zamiar — na wypadek, gdyby istotnie Rosyanie spełnili swój projekt internować tylko okręty, a załogę odesłać.

W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Lugano. Z Londynu donoszą do „Secolo“, że tam spodziewają się każdej chwili hiobowej wieści o p o d d a n i u s i ę lub z n i s z c z e n i u zablokowanej rosyjskiej floty bałtyckiej.

OPINIA SZWEDZKA.

Sztokholm. Pisma tutejsze uważają wiadomość korespondenta „Trybuny“ chicagowskiej o ucieczce floty rosyjskiej do Szwecyi za nie do wiary i powiadają, że już same rozmiary tego przedsięwzięcia czynią je nieprawdopodobnem. Internowanie okrętów bez załogi byłoby niezgodnem z prawem narodów, a wyżywienie 30.000 żołnierzy byłoby dla Szwecyi niemożliwem. Odnośnym władzom nic jeszcze o tej sprawie nie jest wiadomem.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat włoski z 23 bm.: Oddziały wojsk austryacko-niemieckich zaatakowały wczoraj silnie nasze pozycye na M o n t e P i a n o. Po zaciętej walce został przeciwnik odrzucony, wśród ciężkich strat. Odcinek rowów, który przejściowo w jego rękach pozostał, odebrały dziś rano nasze oddziały szturmowe.

W różnych odcinkach frontu A l p J u l i j s k i c h toczyła się przez cały dzień, z wielką zaciekłością, walka artyleryjska. Stosunki atmosferyczne sprzyjały akcyi powietrznej. Jeden z naszych lotników zestrzelił dwa aparaty nieprzyjacielskie. Jeden z nich (aparat niemiecki) spadł w naszych liniach koło Cargaro, drugi, przed naszemi pozycyami na północ od P o d l a k a.

KOZACY PRZECIW ANARCHII.

Petersburg. B. kor. D. 24 bm. Pet. aj. tel. Ogólny kongres kozaków ze wschodniej Rosyi obradujący w Jekaterynosławiu postanowił połączyć się z kozakami z obszarów dońskiego, astrachańskiego, kubańskiego i kaukazkiego w celu utworzenia s i l n e g o c z y n n i k a n a r o d o w e g o, któryby pomógł do energicznego zwalczenia anarchii w kraju.

Obrady komisyi parlamentarnych.

Wiedeń. B. kor. Komisya dla spraw zasiłków wojennych obradowała wczoraj pod przewodnictwem hr. L a s o c k i e g o. Pos. G l o e c k l postawił wniosek, aby przewodniczący imieniem komisyi zwrócił się z naglącem zapytaniem do ministra spraw wewnętrznych i obrony krajowej, zmierzającem w tym kierunku, aby jak najszybciej można było podać publicznie do wiadomości rządu zażalenia i dać mu sposobność zajęcia stanowiska.

Minister spraw wewnętrznych hr. T o g g e n b u r g przyznaje, że niektóre z podniesionych skarg nie są pod względem rzeczowym nieuprawnione. Minister prosi jednak, że, aby zważono, że urzędnicy polityczni, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie agend będących przedmiotem obrad, pracują w nadzwyczajnie ciężkich warunkach, gdyż wielu z pośród nich powołano do wojska, a także brak jest sił młodych w tym zawodzie. Wzrost agend urzędowych miał za skutek przeciążenie urzędników. Minister zwraca się do komisyi z gorącą prośbą, aby w dyskusyi nad niedomaganiami, nad któremi minister ubolewa, kierowała się względami rzeczowymi i sprawiedliwie osądzała działalność urzędników.

Szef sekcyi L e h n e oświadczył, że minister obrony krajowej ma silną wolę przychylnie traktować sprawę zasiłków na utrzymanie. Inicyatywa wychodząca z komisyi spowoduje jak najszybciej nowe wskazówki dla komisyi zasiłkowych oraz polecenie ścisłego przestrzegania postanowień ustawowych i humanitarnych intencyi ustawy. W dyskusyi zabierali głos miedzy innymi posłowie L i e b e r m a n n, R a u c h i S t e r n. Wniosek sprawozdawcy przyjęto i polecono posłowi Gloecklowi, aby jako pierwszy zabrał głos w dyskusyi. Pos. M a t a k i e w i c z uzasadniał wniosek w sprawie opieki nad krewnymi i rodzinami inwalidów cywilnych. Sprawozdawcą zmodyfikowanego wniosku wybrano posła Matakiewicza.

Na zapytanie posłów hr. L a s o c k i e g o i L i e b e r m a n n a w sprawie przeprowadzenia ustawy upoważniającej do przyznania wsparć rodzinom osób zatrzymanych w zagranicy nieprzyjacielskiej względnie uprowadzonych zagranicę nieprzyjacielską obywateli państwa austryackiego złożył minister spraw wewnętrznych Toggenburg oświadczenie, że postanowienia ustawy będą z całym pośpiechem przeprowadzone i wsparcia w myśl wniosku posła Liebermanna wypłacone wstecz, to jest licząc od dnia 1 sierpnia.

W sprawie wsparć rodzin, których żywiciele znajdują się w Ameryce oświadczył minister, że jest ona przedmiotem szczegółowych rozważań i konferencyi interesowanych władz centralnych, oraz że przychylnie odnosi się do inicyatywy, aby tym rodzinom przyznać wsparcie.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ WOJEN.

Wiedeń. B. kor. Subkomitet komisyi odbudowy odbył wczoraj posiedzenie. Na porządku dziennym były obrady nad wnioskami posłów W r ó b l a i D e l e u g a n a co do naprawy wszystkich szkód wojennych.

Pos. S c h o e p f e r oświadczył się za jak najszybszem odszkodowaniem, ponieważ uregulowanie kwestyi czy obowiązek odszkodowania ciąży na monarchii czy też na każdej z połów monarchii z osobna, będzie wymagało dłuższego czasu. Pos. W a l d n e r oświadczył się również za obowiązkiem odszkodowania a to nietylko co do ruchomości, ale także co do nieruchomości. Odszkodowanie to ile możności ma być dane in natura. Gdyby z Węgrami nie osiągnieto porozumienia, mowca byłby za ustaleniem sądu rozjemczego. Pos. Ł u k a s z e w i c z domagał się udzielania zaliczek, zanim sprawa ta nie będzie wyjaśniona w porozumieniu z Węgrami.

Z KOMISYI WOJSKOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej rozpoczęte dyskusye nad mową ministra obrony krajowej z dnia 10 października 1917. Zabierali między innymi głos posłowie L i e b e r m a n n i ks. L o n d z i n. Pos. R o e s e l postawił wniosek o zniesienie §. 26. przepisów organizacyjnych o pospolitem ruszeniu i dotyczących postanowień, jakoteż wniosek wedle którego komisya oświadcza się za uregulowaniem stosunku służbowego, stosunku płacy i pracy żołnierzy przydzielonych do przedsiębiorstw prywatnych względnie pospolitaków, jakoteż za uregulowaniem stosunku płacy i pracy osób, które zajęte są w zakładach wojskowych lub też pełnią inne świadczenia wojskowe na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych. Wniosek posła Roesla domaga się, aby minister obrony krajowej przedłożył komisyi dotyczące przepisy.

O WYSYŁKĘ PISM DLA ŻOŁNIERZY.

Wiedeń. B. kor. Na interpelacyę pos. Bojki, Witosa, Średniawskiego i tow. w sprawie zakazu dostarczania tygodnika „Piast“ do obozów rosyjskich jeńców polskiej narodowości odpowiedział minister obrony kraj., że do obozów jeńców wolno przesyłać wszelkie wydawnictwa, wydawane w Austro-Węgrzech i w obszarach okupowanych przez nasze wojska, że zatem wstrzymanie przesyłki „Piasta“ przez dotyczącego komendanta eskortowego nastąpiło tylko z nieświadomości, że to pismo wychodzi w Krakowie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.